



KRONIKA CODZIENNA.

WTOREK 28. STYCZNIA 1825. NUMER 28.

WSPOMNIENIA OJCZYSTE.

Roku 1525. Zjazd ogólny warszawski po śmierci Zygmunta Augusta.

NOWOSCI KRAKOWSKIE.

Już teraz, wyjąwszy Piątek, niemasz dnia bez jakiego Balu publicznego. Czy to jest dowodem wesoligo karnawatu,? czy spekulacyi Przedsiębiorcow,? niewiadomo; - dosyć że dzien podzien bawic się można. Dzisiaj Bal w ryнку przy ulicy siennej, w salkach wygodnych i dobrze mających bydz oświeconemi. Sanki chociaż po gołym bruku latają. — Jakos dzisiaj golizna i brukom się już umizga. —

ZMIANY POWIETRZA. Dzisiaj najwyższy stopień zimna 20. — Wiatr północno wschodni. — Z rana pogoda. Od południa pochmurno. Śnieg. —

NOWOSCI ZAGRANICZNE.

TURCYA, (Od granic, 1 Stycznia.) Basza Saloniki najsrożej obchodzi się z Chrześcianami. Niebędących w stanie płacenia podatków z miasta wypędzić każe. — Dostrzegacz wschodni, tak pisze o stanie Turcyi: „Obcne położenie nasze jest zawikłane i niepodobne do wyjaśnienia; wszystko na domysłach spoczywa. Połączone eskadry otomańskie niepotratity w niczem

„ odmienić stanu Morei. Ten sam był wypadek z
 „ Kretą. Nic nie zrobiono na morzu, Nieśmiano ude-
 „ rzyć na flotę grecką. Grecy nie działali w prawdzie
 „ nigdy zaczepnie, lecz śmiało stają do boju i bronią
 „ każdego stanowiska z niestęchaną odwagą. Czy wy-
 „ płynie znowu flotta turecka? Czy pójdzie do Morei
 „ nowe wojsko? Co dalej zrobią Pirsowie? Czy przy-
 „ dzie z nimi do pokoju? itd? są to pytania, któremi
 „ dziś cała Turcyja jest zatrudnioną, a nikt stanowczo
 „ na żadne nieodpowie., — (G.B.)

HISZPANJA. (z *Hamburga* 17 *Stycznia*.) Najnowsze wiadomości z Londynu i Madrytu, jednobrzmiennie donoszą o zajęciu niektórych osad hiszpańskich przez Anglią, nadającemu stosunkom politycznym nowy, uderzający obrot, — dosyć ważne, aby nie miały zwrócić na siebie uwagi i na dalsze wypadki niezająć powszechnej ciekawości. Zastanawiającą jest rzeczą, że wiadomości powyższe, w tymże samym czasie nadeszły i z Ameryki północnej —

A N E G D O T Y.

1. Pewna dama francuska spytała Tayleranda: „ Dla czego my Paryżanki, niemożemy zasiadać w radzie izby deputowanych? — Bo żadna z was, nie ma lat 40 skończonych!... — odpowiedział złośliwy minister, spojrzawszy na nie z uśmiechem., — Ta pani, miała bowiem już lat 40, a liczyła sobie 29 —

2. „ Któż to jedzie na tym pięknym wierzchowcu? „ Nie, on niejedzie, odpowie zapytany. — A to jak m sposobem? — On dojeżdża, odpowie tamten, reszty swego majątku. —

3. Czyjaż to jest karetą i te konie tak śliczne? — Ludzkie, odpowie stangret. — Rozumię się że nie twoje, rzecz urażony ciekawiec, bo niemi tylko wozisz twójego Pana. — Przepraszam, ja go wywożę, nie wożę. — Skądże u diabła? — Z majątku odpowie, i z tego się W Pan domyśl, dlaczego te konie nazwał ludzkiemi? —